

NUK w Banku Spółdzielczym (21)

Nie tylko dla orłów

W ostatnich latach nowe regulacje nadzorcze zalecały stosowanie ocen portfelowych w zarządzaniu ryzykiem kredytowym. Dość wspomnieć uchwałę nr 380 KNF z definicją ekspozycji detalicznych, w której rekomenduje się metodę pakietowego badania ryzyka kredytowego.

Wiesław Żółtkowski

Zdaniem nadzoru ekspozycje detaliczne mogą być premiowane mniejszym wymogiem kapitałowym jeśli nie są zarządzane równie indywidualnie jak kredyty dla przedsiębiorców. Tymczasem dla banków spółdzielczych stosujących zawsze indywidualną ocenę ryzyka, podejście pakietowe jest trudne do wdrożenia. Wiarę w skuteczność stosowania metod statystycznych w zarządzaniu ryzykiem kredytowym podważył... światowy kryzys finansowy. Dotknięte nim banki myślą o powrocie do silnego respektowania indywidualnej oceny ekspozycji.

Odpowiedzialność po stronie banków

Nie oznacza to jednak zaniechania metod zarządzania pakietowego. W sytuacji kryzysowej oczekuje się, że banki będą stosowały wszelkie techniki ochrony swoich ekspozycji i nie kierowały się tylko strategią „marży na ryzyko”. Część z nich udzielała bowiem kredytów osobom fizycznym bez badania ich zdolności kredytowej, obliczała natomiast straty z portfela i pokrywała je odpowiednio zwiększoną marżą. Portfel mógł wówczas generować znaczne straty, ale dzięki odpowiedniej marży bank ma duży zysk.

Organy nadzorcze wskazując na coraz większy zakres preferowanych metod zarządzania przenoszą odpowiedzialność za ryzyko w całości na banki. Dlatego na wszelki wypadek nakazuje się stosować wszystkie dostępne metody oceny ryzyka kredytowego. Z jednej strony świadczy to o ogólnej bezradności organów nadzorczych, z drugiej powoduje wzrost odpowiedzialności za ryzyko podmiotów kredytujących. Istnieje ponadto ryzyko zdarzeń nieoczekiwanych, które trudno uwzględnić bankowi, bo zwykle bank tych zdarzeń nie wywołuje. To nadzorowi pozostaje w tej sytuacji określanie wymogów kapitałowych na pokrycie strat nieoczekiwanych.

Tak więc w drodze „dodawania” kolejnych metod mamy stan obowiązywania podejścia totalnego. Należy szczególnie badać zdolność kredytową indywidualnych ekspozycji, wyznaczać i ściśle przestrzegać dla nich limitów zaangażowania, a

następnie zarządzać portfelem kredytowym przy pomocy różnych dostępnych metod statystycznych.

Indywidualnie, ale nie dowolnie

Cnotą okazało się indywidualne ocenianie wszystkich ekspozycji kredytowych, ale też musi ono być pozbawione czynnika subiektywnego. Nie można stosować różnych kryteriów w odniesieniu do grupy jednorodnych kredytobiorców. Obliczać różne dla nich wskaźniki finansowe i pytać o różne czynniki ryzyka.

To wymaga opracowania i formalnego przyjęcia w banku metodyki badania zdolności kredytowej, lepiej dostosowanej do charakterystyki poszczególnych grup klientów. Indywidualna ocena każdego klienta powinna chronić wszystkie banki przed zbyt liberalnym podejściem do ryzyka. W czasie kryzysu łatwo wpaść w tarapaty nawet stosując konserwatywne podejście do ryzyka, zwłaszcza gdy część klientów nadmiernie zadłuży się w innych bankach. Stąd tak duże znaczenie ma badanie kondycji finansowej klienta w BIK, co może uchronić bank także przed ponoszeniem odpowiedzialności za niefrasobliwą politykę innych.

Sformalizowane metody badania ryzyka trzeba wprowadzać ostrożnie, aby nie doprowadzić do radykalnego ograniczenia akcji kredytowej banków spółdzielczych. Musi to być poprzedzone wdrożeniem systemów informatycznych adekwatnych do skali i ryzyka procesu kredytowego.

Matematyka ryzyka

W podręcznikach metody analizy statystycznej prezentowane są zwykle przy pomocy wzorów matematycznych. Nie wszyscy mają wiedzę pozwalającą na ich rozumienie. Konieczne jest jednak podstawowe rozumienie sensu i celu analizy statystycznej. Objaśniając najprościej można powiedzieć, że:

- jeśli mamy odpowiednio duży zbiór określonych zdarzeń, np. danych finansowych o sytuacji kredytobiorców, przy czym „duży” oznacza przynajmniej kilkaset obserwacji z okresu przynajmniej 2 - 3 lat (w tym także informacje o zdarzeniach *default* i wysokości poniesionych strat),
- jeśli znamy i rozumiemy określone metody analizy statystycznej (zakres stosowalności, ograniczenia),
- jeśli mamy dane zapisane w formie elektronicznej,
- jeśli mamy narzędzia do przeprowadzenia obliczeń,

to możemy np.:

- obliczać zróżnicowanie ryzyka portfela dla różnych grup klientów,
- dzielić portfel na jednorodne grupy względem ryzyka,
- wyznaczać parametry statystyczne dla jednorodnych względem ryzyka grup,
- identyfikować kluczowe parametry ryzyka (np. określone poziomy wybranych wskaźników finansowych)
- budować modele scoringowe/ratingowe (wyznaczać PD dla klientów),

- budować modele LGD/EAD,
- wyznaczać oczekiwaną i nieoczekiwaną stratę na portfelu, miary VaR, i inne.

Banki spółdzielcze nie mają jednak historii własnych portfeli kredytowych. To przesądza o braku możliwości stosowania metod statystycznych. Co w tej sytuacji można zrobić? Zweryfikować stosowane już metody badania zdolności kredytowej, prowadząc do ich większego sformalizowania w taki sposób, aby nie wyeliminować z portfela dotychczasowych klientów. Następnie gromadzić informacje według nowych metod i testować niedoskonałe jeszcze, bo tworzone na bieżąco zbiory danych o klientach.

Ekspozycje detaliczne w Rekomendacji T

Ryzyko modeli związane jest z błędnymi parametrami i wdrożeniem jednorodnego podejścia, co może spowodować jednakowe... błędy w całym sektorze. Banalną prawdą, ale i realnym zagrożeniem jest stosowanie metod, których się nie rozumie. Skutkiem badania jest wnioskowanie. Trzeba wiedzieć jak i dlaczego przenosi się określone wyniki na opis sytuacji banku i dalej co z tego wynika dla naszej strategii. Należy zawsze uwzględniać charakter kredytobiorców, ich liczbę, możliwy zakres pozyskiwanych informacji, a także kwalifikacje pracowników i koszt stosowanych narzędzi. Metody statystyczne powinny być spójne z modelami kapitałowymi. Dlatego jeśli dla obliczania wymogu kapitałowego pozyskujemy informacje o portfelu kredytowym, to trzeba je też wykorzystywać w zarządzaniu ryzykiem kredytowym.

KNF przygotowuje Rekomendację T, która wprowadzi obowiązek uwzględniania wielu nowych „dobrych praktyk” w zarządzaniu ryzykiem ekspozycji detalicznych. Pojawia się też kolejna definicja ekspozycji detalicznej. W treści konsultowanego projektu ma nią być ekspozycja kredytowa wobec osoby fizycznej udzielona na cele niezwiązane z działalnością gospodarczą lub prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Kolejne wymogi w zakresie statystycznych narzędzi do oceny wiarygodności kredytowej dotyczą banków, w których zaangażowanie z tytułu detalicznych ekspozycji kredytowych jest znaczące tj. większe niż 10 proc. sumy bilansowej lub 20 proc. wartości portfela.

Z mojej wiedzy wynika, że część banków spółdzielczych spełnia to kryterium. Czy takie podejście do definicji znaczącego zaangażowania zostanie utrzymane na etapie uchwalania Rekomendacji T?

Autor jest ekspertem zarządzania ryzykiem bankowym. Prowadzi szkolenia i projekty wdrożeniowe z zakresu NUK w bankach spółdzielczych.